CZWARTEK dnia 4. Lutego 1819. (Nro 103.)

Gazeta Codzienna Narodowa i Obca.

Prenumerata w Warszawie kosztuje na Kwartał Zł: 10. po Województwach z Pocztą na Kwartał Zł: 13

LISTY
o ANGLIKACH i o LONDYNIE.

(Listu II. ciąg dalszy).

Policja nocna powierzona jest stróżom nazywającym się w Anglji Watchmens. Ich obowiązkiem jest obwieszczać godziny i półgodziny; i uwiadomiać o wszczynających się pożarach. Na ten koniec ma każdy z nich dzwon nad domkiem swoim. Taka straż nocna mogłaby się stać bardzo użyteczną, gdyby z pomiędzy dziadów; stróży nie wybierano. Wystawmy bowiem sobie ludzi młodych, czerstwych i zdrowych przechadzających się całą noc po ulicach z latarnią w jednéj, a z kijem w drugiéj ręce, stróże tacy spotykając się, dają sobie hasło i tym sposobem prowadzić mogą korrespondencją telegraficzną od jednego końca miasta do drugiego. — Gdyby młodym powierzony był dozór nad cudzoziemcami, woźnicami, pożarami, kobietami złego życia i złodziejami, jakichże to pożytków możnaby się spodziewać? Ale po większéj części stróże nocni są tu starzy, stoją w porozumieniu z nierządnicami i oszustami, i dopiero w przypadku bardzo głośnym zatrzymują winnych i zamykają ich w domku swoim, nazwanym Watch-house i dopiero nazajutrz prowadzą ich do Sędziego (Sherif).

Londyn liczy trzy wielkie Towarzystwa Ogniowo - Assekuracyjne; mniemałem iż z tego powodu ratunek w przypadku pogorzeli, jest prędki i porządny. — Ale zupełnie inaczéj przekonałem się; w żadnym kraju nie widziałem usługi podczas pożaru tak niedbałéj. Sikawkarze nie myślą wcale o gaszeniu ognia, i tylko starają się zabraniać aby pożar pobliskich domów nie pochłonął. Wyrachowano, iż w Londynie codzień jeden dom staje się pastwą płomieni. Pożary tak nadzwyczaj często zdarzające się, tych tylko zadziwiają, którzy nie są obeznani z wewnętrzną budową domów; i którzy nie wiedzą, iż służący po większéj części są wieczorem pijani. — Niektórzy nawet utrzymują, iż połowa pożarów jest ze spekulacji. Właściciel domu potrójnie zaassekurowanego zyskuje przez pożar, tak jak zyskują właściciele okrętów zaassekurowanych, którzy przygotowawszy wszelkie sposoby ocalenia życia i majątku swego; okrętowi rozbijać się pozwalają.

Słusznie wychwalają dziennikarze oświecanie Londynu gazem, ale ten sposób dopiero w dwóch częściach miast ach jes

przyjęty, z resztą miasto jest tak źle oświecone, iż w nocy trudno nie zbłądzić.

Londyn dostarcza wszelkich rodzajów zabaw i przyjemności. Można w tém mieście prowadzić życie roskoszne i swobodne. Ale najmniejsza zabawa drogo kosztuje. Uciechy do których człowiek przywykł od młodu, stają się niejako potrzebą. Dla doznawania tych uciech, potrzeba w Londynie wiele pieniędzy. Kto ich nie ma, a namiętności swoich przemódz nie zdoła, szuka sposobów niegodziwych. Ztąd to pochodzi, iż w Londynie tylu jest zbrodniarzy. Liczba uwięzionych wynosi 50 do 55 tysięcy. P. Colquhoun, który przez niejaki czas kierował policją i ciekawe wydał dzieło w téj mierze, oszacował wartość rzeczy co rok kradzionych w samym Londynie, na 26,880,000 Złotych polskich; nie licząc w to kradzieży popełnianych na Tamizie, w zbrojowniach, arsenale, i składach marynarki, które same wynosić mają rocznie Złotych polskich 19,200,000. Tenże sam Urzędnik utrzymuje, iż pod czas urzędowania jego odkryto 54 fabryk zatrudnionych wybijaniem fałszywéj monety. Twierdzi on, iż najwięcéj złodziejom dopomagają żydzi, ukrywający rzeczy skradzione, którzy mają w mieście i po przedmieściach 3,000 sklepów otwartych.

W mieście, w którém Rząd szanujący wolność osobistą mieszkańców, jak można najrzadziéj siły zbrojnej i policjantów używa, lęgną się roje oszustów i złodziei; największe dowody zręczności swojéj dają oni przy wysiadaniu z pojazdów, przy wychodzie z teatrów i innych widowisk publicznych, przy drzwiach domów zajezdnych, jadalń publicznych, i przy sklepach najwięcéj uczęszczanych.

Mówiłem długo o występkach i zdrożnościach panujących w Londynie, powiem teraz o sposobach ich karania i o urządzeniu więzień. Cieszyłem się, czytając plan reformy więzień, napisany przez Pana Howard, któremu Parlament Angielski wystawić kazał pomnik w bazylice St. Pawła; ale jakżem się zmartwił, gdym się dowiedział, iż planów jego usłuchano tylko w urządzeniu więzienia Cold-bath-fields czyli Domu Skruchy. Inne więzienia zostały tak jak były, i w niczém nie korzystano z mądrych rad tego uczonego. W jednych więzieniach obwinieni pomieszczeni są razem bez różnicy płci, wieku, stanu i rodzaju wykroczenia. — W drugich, więźnie noszą kajdany, żywią ich tylko chlebem i wodą. W Newgate dłużnicy pomięszani są wraz ze złodziejami, a we Fleet i Kings-bench osoby przytrzymane za długi, używają wszystkich przyjemności życia, dają sobie bale, uczty, mają osobny dla siebie ogród, bilary i inne zabawy, nie znają dozorcy, ani krat żelaznych: wolno im nawet wyjść na miasto, byle zapłacili strażnikowi 5. szyllingów (10 Złotych), i byle się zobowiązali powrócić w wieczór.

W Ludgate, Newcompter, Marshal-sea, winowajcy poddani są łakomym i nieobyczajnym dozorcom. Trzy domy poprawy noszące nazwisko Briwel, przeznaczone są na więzienia dla zbrodniarzy, już przez Policją poprawczą osądzonych. W prawdzie w tych więzieniach znajdują się warsztaty, ale więźniów przymuszają do pracy plagami, a karanie zupełnie samowolności dozorcy jest zostawione. Zadziwiającą jest rzeczą, iż jednéj osobie oddano tak nieograniczoną władzę w kraju w którym helpią się z wolności, i brzydzą się arbitralnością. Ale Anglja jest krajem sprzeczności i dziwactw.

LIST III.

Sekty Religijne. Kwakrowie.

Przybywając do Londynu opatrzony byłem w różne listy rekommendacyjne, a między innemi miałem list do Pana W. A., sławnego fizyka i wielkiego przyjaciela ludzkości. Przyjął mnie z powagą, prosił siedzieć, i spytał się: Powiedz mi przyjacielu, w czym ci się mogę stać użytecznym. Odpowiedziałem mu, iż celem mojéj podróży jest obejrzenie Instytutów dobroczynności, i innych użytecznych zakładów Londynu, dla porównania ich z tém com widział w Paryżu. Spojrzał się na mnie w milczeniu, i rzekł do mnie: „Kochasz widzę ludzi, chcesz ich szczęścia, podaję ci rękę mój przyjacielu, możesz odtąd wszystkiego żądać odemnie."

Z tego sposobu mówienia, i z ubioru Pana A. W. poznałem, iż jest Kwakrem. Ścisnąłem mu rękę zapewniając go, iż Sekta do którėj należał, zawsze we mnie wzbudzała ufność i szacunek, i że byłbym szczęśliwy, gdybym ją poznać mógł z bliska. „Jeżeli masz czas, — rzekł do mnie P. A. W, — mogę zaspokoić ciekawość Twoją." Podziękowałem mu uprzejmie, i słuchałem z uwagą następującego opowiadania:

„Gdy Królowa Elżbieta stanowiła podstawę Kościoła Anglikańskiego, niektórzy co do téj religji przystać nie chcieli, wchodzili w osobne towarzystwa. Z tego powodu urosły liczne Sekty, z których większa część zachowała mnóstwo zabobonów. Teraz w Anglji jest podobnych Sekt pięćdziesiąt i dwie. (*)

„Z tych Sektarzy ludzie uczciwi i gorliwi obrońcy prawdy i czystéj wiary, Chrystusa żyli samotnie, ucząc się poznawać samych siebie. Jeden z nich nazwiskiem Jerzy Fox, wziął przedsięwzięcie roskrzewiania wiary swojéj; odprawiał podróże po kraju, i wkrótce zebrał wielu stronników, których przekonał, iż

(*) Pomiędzy licznemi sektami tolerowanemi w Londynie, szczególniej roskrzewiły się sekty następujące:

Unitarjusze: nie chcą przypuścić tajemnicy Trójcy S.; utrzymują iż Bóg jest jeden i nierozdzielny. Członkami téj Sekty byli: wielki Newton, sławny D. Priestley, Robertson i Chambers. Mniemają, iż Jezus Chrystus, jest stworzeniem, sługą i posłańcem Boga, ale że nie jest Bogiem.

Bracia Morawczyki czyli Hernhuci; mają dwa kościoły w Londynie i jeden w Chelsea, a kaplice w Bath, w Brystol i w Plymouth.

Metodyści: Pierwszy raz pokazali się w roku 1733. Ich przepisy są ostre. Są to Janseniści Kościoła Anglikańskiego.

Anabaptyści: Ta Sekta przybywszy z Niemiec znacznie się już w Anglji roskrzewiła; ma już przeszło 200 domów, do których się zbierają.

Szabaśnicy. Osobliwsza mięszanina religii Chrześcijańskiéj z żydowską; święcą niedzielę jak Chrześcjanie, a sobotę jak Żydzi.

Sandemanians. Dobroczynność jest zasadą ich religii. Dają sobie uczty braterskie; nie myślą wcale o jutrze; wierzą w przeznaczenie.

Wolno-Myślący (Free-Thinkers) rodzaj Ateuszów; William Hammon był na ich czele. W r. 1781. ogłosił on publicznie w Liverpool co następuje: „Ponieważ znajdują się osoby, które powątpiewają jakoby mógł być na świecie prawdziwy Ateusz, przeto dla zbicia téj wątpliwo-

powinni się złączyć dla wspierania się wzajemnego. — Sekta nasza w krótkim czasie wielkie uczyniła postępy. Prawdziwa miłość braterska jest jéj zasadą. Dla tego przybraliśmy nazwisko przyjaciół. — Wiara nasza odrzuca wszelkie obrządki, cnota, równość, i przywiązanie silnie nas z sobą kojarzy.

„Jak wszyscy Chrześcjanie tak i my wierzemy w jednego przedwiecznego Boga; który świat stworzył i dotąd go utrzymuje; wierzemy w Chrystusa syna jego, pośrednika nowego związku. Nie myślemy wykładać tajemnic; bo nic ztąd dobrego nie wynika; czerpamy i staramy się korzystać z doskonałych prawideł, które nam Bóg przez pisma święte udzielił. Odrzuciliśmy obrządki, bo te odurzając umysł, odwracają go od czystéj moralności.

ści ogłaszam, że ja jestem takim Atheuszem."

Indyfferentyści: Osoby każdą religią uważające za dobrą, byle jéj zasadą była moralność.

Skoczki (Jumpers) czekają natchnienia Ducha S. i nim przejęci, skaczą prawie konwulsyjnie.

„Nie opłacamy Xięży, wolno mówić podczas naszego zgromadzenia każdemu natchnionemu myślą piękną i mogącą innych zbudować lub poprawić, nawet kobiet od tego nie wyłączamy. Nie chrzciemy ani nas ani dzieci nasze, bo jesteśmy przekonani, iż nauka Chrystusa, to jest czysta moralność zbawić nas potrafi.

„Nie przysięgamy nigdy i nikomu, i idziemy w tym za radą J. Chrystusa, który mówił na pagorku: „Nie przysięgajcie" Nie chcemy służyć w wojsku, bo bitwy i kłótnie sprzeciwiają się moralności, nakazującéj ludziom pokój i miłość.

„Zalecamy przyjaciołom, aby nie szukali zysków nieprawych, aby nie oszukiwali skarbu publicznego. Do jednéj osoby mówiemy tylko w liczbie pojedynczéj. Ubieramy się skromnie; wykwintność w strojach, jedzeniu i zbytek grzeczności, uważamy za rzecz niepotrzebną".

(Ciąg dalszy Listu III w przyszłą Środę).

DOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE, czynione w Warszawie przez Ant: MAGIER.

Dnia	Termometr		Barometr			Wiatr	Stan Nieba	Wysokość wody na Wisłe.	
rano.	ciepła	zimna	cale	linje	części:			łokcie	cale
1. Lutego		6	27	4	8	Południo-Zachodni.	Pochmurno.		
2. Lutego		2	27	5	6	Południowy.	Pogoda.		
3. Lutego		2	27	4	7	Południo-Zachodni.	Pochmurno		

Wydawcy odpowiedzialni. Hrabia Kiciński J. Morawski